Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, niedziela, 22 grudnia 1946 roku | Nr 336

Przed obradami w Moskwie

W czasie świąt sojusznicza komisja kontrolna w Niemczech będzie zajęta zbieraniem materiałów dla prac nad ułożeniem traktatu pokojowego z Niemcami.

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów 4 mocarstw, zastępcy ministrów rozpoczną narady w Londynię w dniu 14 stycznia 1947 r.

„Chciałabym, a boję się..."

„Zaręczyny" Anglii z USA

wywołują zgrzyty u obu stron. — Ameryka nie chce dać forsy, a Anglicy boją się nacisku na swoją „cnotę" polityczną

Z polemiki prasowej, szeroka opinia publiczna dowiedziała się o istnieniu zasadniczych **rozbieżności poglądów** na zasady gospodarowania w Niemczech między Anglikami i Amerykanami. Rozbieżności te wyrażają się przede wszystkim we **wrogim stosunku amerykańskich sfer kapitalistycznych wobec projektów nacjonalizacji przemysłu w brytyjskiej strefie okupacyjnej.** Powoduje to poważne trudności przy finalizowaniu umowy w sprawie unifikacji obu anglosaskich stref okupacyjnych w Niemczech. Tygodnik „Observer" wystąpił ostatnio z zarzutem, że **minister spraw zagranicznych Bevin pod presją amerykańską domagał się od rządu odroczenia wykonania planu nacjonalizacji w strefie brytyjskiej Niemiec.**

W związku z tym zarzutem tygodnik „New Statesman and Nation" pisze: „Mamy dowody do przypuszczania, że p. Bevin zgadzając się zasadniczo z premierem co do potrzeby wykonania zapowiedzianego programu nacjonalizacji tłumaczył, że **obawia się sprowokowania wrogiej reakcji amerykańskiej przez nadawanie zbytniego rozgłosu pierwszemu krokowi w tym kierunku, a mianowicie wyznaczeniu „opiekunów".** Departament stanu doskonale wie, że w Niemczech nie da się zastosować żadnej innej polityki, ale licząc się z amerykańską opinią publiczną Byrnes oznajmił, że **nie należy narzucać socjalizacji przeciwko woli większości** i że trzeba ją przeprowadzać zapomocą „normalnych metod demokratycznych".

Jak się to często zdarza, amerykańska polityka zagraniczna jest i w tym wypadku niezręcznym kompromisem pomiędzy naciskiem przesądów wewnętrznych, a interesami narodowymi.

Kongres nie chce asygnować pieniędzy skoro część z nich poszłaby w ramach anglo - amerykańskiego planu zjednoczenia gospodarczego stref na **koszta postawienia na nogi zsocjalizowanego przemysłu niemieckiego.** Już to potwierdza nasze wątpliwości, co do widoków praktycznego wykonania unifikacji, załamie się ona, jeśli będzie interpretowana odmiennie w kongresie i w naszym parlamencie. Jeśli różnice zdań co do tego kluczowego zagadnienia były tak wielkie, że nie dały się usunąć przed podpisaniem umowy, **lepiej było zaniechać tej umowy w ogóle".**

Groźne chmury nad USA

Pracownicy telekomunikacji grożą strajkiem

Koła waszyngtońskie uskarżają się na ciągłe wzrastanie nastrojów strajkowych w USA. Po chwilowym zażegnaniu strajku górników, **nowe chmury zbierają się nad gospodarką Stanów Zjednoczonych.**

Jak donoszą, federacja pracowników telefonów Stanów Zjednoczonych **żąda 33 proc. podwyżki wynagrodzeń od 7 kwietnia 1947 r.,** grożąc, że w razie odmowy, **wezwie swoich 320.000 członków do rozpoczęcia strajku.** Termin strajku został wyznaczony przez przewodniczącego związku, **Josepha Bierne, który ostrzega przed uchwaleniem na przyszłym Kongresie ustawy przeciw zbiorowemu prowadzeniu pertraktacyj przez związki.**

Według obliczeń Bierne'a, w razie przyjęcia żądanej przez związki podwyżki, — **przemysł telefoniczny musiałby dopłacić 249 milionów dolarów.**

Konkretne osiągnięcia O. N. Z.

Wypowiedź amb. Langego w Nowym Jorku

Ambasador Polski w Stanach Zjednoczonych i nasz stały reprezentant w Radzie Bezpieczeństwa, prof. Oskar Lange złożył w Nowym Jorku **oświadczenie** w związku z **zakończeniem prac Generalnego Zgromadzenia ONZ.**

Prof. Lange oświadczył m. in.:

„Generalne Zgromadzenie, podejmując **szereg doniosłych i pozytywnych uchwał** wykazało, że jest nie tylko terenem, na którym wygłasza się przemówienia i prowadzi spory, ale przede wszystkim **organem zdolnym do pozytywnych akcji.** Te właśnie momenty podniosły znaczenie i autorytet ONZ.

W końcu swojej wypowiedzi prof. Lange dał krótką ocenę **roli i znaczenia Polski w obecnym układzie sił międzynarodowych.**

Sytuacja bez wyjścia

Indie nie chcą kurateli brytyjskiej

Radio londyńskie stwierdza, że sytuacja polityczna w Indiach przedstawia się beznadziejnie. Nie ma żadnych widoków na wyjście z obecnego impasu. Przywódca Ligi Muzułmańskiej, który w dniu dzisiejszym powrócił do kraju po nieudanej konferencji londyńskiej, oświadczył przed stawicielom prasy, że jedynym rozwiązaniem trudności jest utworzenie Pakistanu, — oddzielnego państwa muzułmańskiego w Indiach.

Mrozy w Anglii

Daje się odczuwać dotkliwy brak węgla

W Anglii panują niezwykle silne mrozy. W ostatnich dniach temperatura wynosiła **10 stopni, co nieprzywykłym do takich chłodów Anglikom daje się silnie we znaki. Drogi pokryły się powłoką lodową** utrudniając komunikację samochodową. Daje się odczuwać brak węgla, któremu usiłuje zapobiec minister opału. Niektórym zakładom przemysłowym **grozi zamknięcie** z powodu braku węgla.

Wciąż ci sami — tacy byli, są i będą...



GDY MAJĄ SIŁĘ — **są zbrodniarzami i oprychami.**

POBICI — **pokornieją i płaszczą się.**

GDY SŁABNĄ CIĘGI — **odzyskują butę i stają się bezczelni!**

Potocki przed sądem

Jutro początek rozprawy

Jutro, 23 grudnia o godz. 9 rano w sądzie na Lesznie rozpocznie się rozprawa przeciwko 26-letniemu hr. Andrzejowi Potockiemu i jego żonie 23-letniej Marii. — Będą oni oboje odpowiadać za usiłowanie przemytu bezcennych skarbów kultury narodowej za granicę, za pomaganie organizacjom podziemnym i za korzystanie z fałszywych dokumentów.

Przeciw gen. Franco

We Włoszech ukazał się manifest podpisany przez szereg polityków i wybitnych osobistości włoskich, skierowany przeciw rządowi gen. Franco w Hiszpanii. Manifest nazywa dyktatora hiszpańskiego zakałą ludzkości i niebezpieczeństwem dla pokoju powszechnego.

Pod manifestem widnieją m. in. podpisy przewodniczącego włoskiej Konstytuanty —Savagata, sekretarza federacji związków zawodowych — Divitori i t. p.

* * *

Ambasador hiszpański w Londynie zawiadomił brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych, że na polecenie swego rządu opuści w najbliższych dniach Londyn.

Odwołanie ambasadora hiszpańskiego z Londynu stoi w związku z zapowiedzianym odwołaniem ambasadora brytyjskiego z Madrytu w myśl uchwały zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

Roosevelt u Stalina

Agencja TASS donosi, że w dniu 21 bm. przewodniczący rady ministrów ZSRR — Stalin przyjął p. Elliota Roosevelta wraz z małżonką, którzy udali się w podróż do ZSRR po opuszczeniu Polski.

Włochy i Francja

zacieśniają swe stosunki gospodarcze

Dziś ma być podpisana umowa handlowa między Włochami i Francją, która przewiduje wymianę towarów między dwoma państwami do wysokości 8 milionów funtów.

„DUCHÓW" NIE MA

stwierdzają angielscy uczeni.—„Udane" seanse spirytystyczne, upiory, widma i inne zjawiska są wytworem chorej wyobraźni lub oszustwem

Każdy z nas słyszał zapewne dziesiątki historyjek o **duchach,** a może nawet brał udział w seansach spirytystycznych, które nie polegają, jakby można było sądzić z nazwy, na **niszczeniu spirytusu,** lecz na wywoływaniu duchów. Wielu może jest nawet przekonanych, że **„coś w tym jest"** i **że** „duchy" ludzi zmarłych mogą ukazywać się żywym lub przy pomocy pukającego stolika czy też wirującego talerzyka. Interesuje więc napewno każdego, jak te sprawy przedstawiają się **naprawdę** bez mgiełki zabobonu i posmaku niesamowitej sensacji.

Anglicy są narodem, który mimo przyrodzonej trzeźwości i braku wyobraźni, **jest bardzo zabobonny** — wypływa to zapewne z przysłowiowego wprost umiłowania tradycji. Jeżeli John Smith wierzył w duchy w roku 1546 to jego praprawnuk James Smith w roku 1946 również wierzy w zjawiska metapsychiczne.

W Londynie istnieje Królewskie Towarzystwo Metapsychiczne, które przeprowadza badania nad tymi sprawami. Jak wynika ze sprawozdań tego Towarzystwa, które zostały niedawno ogłoszone drukiem, **stwierdzono tylko zjawisko telepatii** — to znaczy zjawisko porozumiewania się ludzi na odległość bez użycia jakichkolwiek fizycznych środków. Jakiekolwiek kontakty ze „światem pozagrobowym" nie zostały przez członków towarzystwa stwierdzone. Sprawozdanie odrzuca opinię o tym, że **„duchy" mogą pukać na seansach w stoliki i poruszać talerzyki,** bowiem nigdy się nie zdarzyło, aby „duchy" objawiły się komuś wiarygodnemu, nie cierpiącemu na przywidzenia. **Zdrowy, normalny i przytomny człowiek nigdy, nigdzie nie widział ducha i nie porozumiewał się z nim na seansie.** „Udane seanse", na których pokazywały się duchy były **zwyczajnym oszustwem,** a czasami nawet oszustwem nieświadomym, to znaczy popełnianym przez osoby **chore** nerwowo, czy psychicznie, które oszukiwały bezwiednie, znajdując się w stanie silnego podniecenia.

W 19 wieku w całej Europie **był bardzo modny okultyzm,** — t. zn. pseudo- naukowe badanie zjawisk nadprzyrodzonych. Ludzie zabobonni, widząc olbrzymi rozwój nauki usiłowali do niej doczepić **„naukę o duchach".** Wiara w seanse spirytystyczne była bardzo rozpowszechniona, tak, że nawet **Kościół musiał występować przeciwko temu szałowi,** który ogarnął ludzi, często nawet rozsądnych i wykształconych. Ludzie trzeźwo patrzący na te wszystkie „dziwy" orzekli — ilość udanych seansów spirytystycznych zmniejsza się wprost proporcjonalnie do przeprowadzonej kontroli. Znaczy to, że przy odpowiedniej idealnej kontroli **nie udałby się nigdy żaden seans,** który w gruncie rzeczy jest oszustwem, czasem nawet zręcznie przeprowadzonym, a nierzadko nawet oszustwem nieświadomym.

Sprawdza się więc znane powiedzenie, że **świat lubi być oszukiwany.** Ludzie poszukują ułudy, ucieczki od rzeczywistości **do czegoś nieznanego i tajemniczego.**

Członkowie Towarzystwa Metapsychicznego nie są jakimiś specjalnymi „niedowiarkami", — chcą oni stwierdzić jednak **choć jeden fakt działalności „duchów",** jakieś zjawisko nadprzyrodzone, które dałoby się skontrolować, aby można było wykluczyć wszystkie przyczyny naturalne zjawiska. Tymczasem w ciągu wielu lat działalności Królewskiego Towarzystwa nie dało się stwierdzić **żadnego zjawiska nadprzyrodzonego.** Przy kontroli członków Towarzystwa nie udał się **ani jeden seans spirytystyczny,** nie ukazał się **ani jeden upiór czy zjawa,** których ma być według tradycji tak wiele w starych zamkach angielskich.

Możemy zatem mówić dzisiaj, opierając się na takim autorytecie jakim jest Królewskie Towarzystwo Naukowe, że **cudów na świecie nie ma,** że wszystkie duchy, upiory, widma, stukania w stolikach i wirowanie talerzyków to są tylko przy**widzenia chorej lub podnieconej wyobraźni.** Wiara w zjawiska nadprzyrodzone jest pozostałością z zamierzchłych, zabobonnych czasów średniowiecza, które przecież tak dawno minęły... (kz).

Rady dla palaczy

Pal zaraz po posiłku, nigdy na czczo

Czy palenie tytoniu jest szkodliwe? — Zdania są podzielone. Jedni uważają, że tytoń a właściwie zawarta w nim nikotyna **działa niekorzystnie na organizm ludzki,** a inni twierdzą, że palenie papierosów **nie odbija się na naszym zdrowiu tak szkodliwie.**

Stanowisko pośrednie zajęło w tej sprawie **Amerykańskie Towarzystwo Higieny Społecznej,** którego ogólna opinia sprowadza się do twierdzenia, że **palenie nie jest szkodliwe, jeśli jednak zachowany będzie przez palaczy pewien umiar.**

W tym celu też towarzystwo to opracowało **10 przykazań dla palaczy.**

1. Nie pal przed 21 rokiem życia.

2. Poddaj się okresowemu badaniu lekarskiemu.

3. Pal pięć papierosów dziennie — a nie więcej.

4. Pal powoli i to tytoń suchy a nie wilgotny.

5. Nie zaciągaj się i nie wypuszczaj dymu tytoniowego przez nos .

6. Nie pal nigdy w zamkniętym pokoju.

7. Pal tylko bezpośrednio po posiłku .

8. Pal papierosy z ustnikami.

9. Co najmniej raz do roku przerwij palenie na przeciąg miesiąca.

10. Nie pal naczczo.

Najwięcej zastrzeżeń wśród naszych palaczy musi budzić **przykazanie piąte, o nie zaciągania się dymem.** To pocóż w ogóle palić? Przecież cała przyjemność polega na wciąganiu wonnego dymu w płuca. — Przypuszczać raczej należy, że Amerykańskie Towarzystwo Higieny Społecznej **miało na myśli palaczy cygar. Bo ciężkim i gryzącym dymem z cygara rzeczywiście nie należy się zaciągać.** (i)

Nasze Rady

W związku ze skargami naszych Czytelników, że nie są wpuszczani na zabawy, urządzane w świetlicy Plihala, otrzymaliśmy od Rady Zakładowej fabryki wyjaśnienie, że osób, nie zatrudnionych w Zakładach Plihala z przykrością nie wpuszczają, sami są bowiem prawie bez świetlicy. Obecnie zajmowany lokal służy jedynie do ćwiczeń sekcyjnych. Na terenie fabrycznym istnieje wprawdzie duży budynek, w którym naprawdę możnaby urządzić nie tylko świetlicę, ale i dom kultury dla całej dzielnicy Karolew, niestety jednak dom ten zajęła na początku ubiegłego roku inna instytucja.

* * *

Lusi z Łodzi. Szkoła dziennikarska mieści się w Warszawie. W Łodzi istnieje tylko Studium Dziennikarskie na ul. Traugutta 12. Co do warunków przyjęcia najlepiej się Pani poinformuje na miejscu.

* * *

H.W. Może Pani spróbuje odszukać adres swojej rodziny przez Centrale Poszukiwania Osób, Daszyńskiego 36.

* * *

Stałe czytelniczki „Expressu". Konserwatorium Muzyczne w Łodzi mieści się w Al. 1-go Maja 6. Najlepiej dowiedzą się Panie wszystkich szczegółów na miejscu.

Codzienna nowelka „Expressu"

Kłopoty słomianego wdowca

Gdy żona moja wyjechała w początkach sierpnia do miejscowości kuracyjnej, postanowiłem prowadzić beztroski tryb życia.

Opuszczony mąż nie powinien być egoistą i żyć dla siebie, lecz dla kelnerów, służby, szoferów i sprzedawczyń kwiatów, dla dam z baru i wychowanek szkół dramatycznych...

I stało się. Wpadłem do takiego „zbójeckiego" towarzystwa, które każdy wieczór spędzało na pijatykach w otoczeniu podejrzanych kobiet.

Ze skruchą muszę przyznać, że czułem się doskonale w tym przeklętym towarzystwie i po pewnym czasie stałem się najpopularniejszą postacią w nocnych lokalach.

Ktokolwiek przychodził do mego biura o 11-ej przed południem zastawał szczecinowatego potwora. Ten szczecinowaty potwór chrapał, leżąc na biurku. Tym szczecinowatym potworem byłem ja.

A jednak coś mnie męczyło. Nie sumienie. Tego uczucia nie miałem z dwóch przyczyn: po pierwsze — jako adwokat, a po drugie jako świeżo upieczony słomiany wdowiec.

Męczył mnie brak subtelnej istoty, która słodkimi pieszczotami spędzałaby ciężkie chmury z mego czoła.

— W jaki sposób rozwiązałeś ten węzeł gordyjski? — zwróciłem się z szacunkiem do wypróbowanego słomianego wdowca.

— To drobnostka... odparł znajomy. — Kupuje się kwiaty i bilet do loży. Latem jedno i drugie jest tanie. Wchodzi się do loży z kwiatami i siedzi się cierpliwie tak długo, dopóki jedna z występujących artystek nie wpadnie ci w oko. Przeszkodą w tym wypadku nie może być brak talentu artystki o ile ona jest młoda i przystojna. Posyła się jej kwiaty z liścikiem, pełnym pochlebstw, a reszta już się sama ułoży.

Już następnego dnia zacząłem stosować się do rad przyjaciela.

Kupiłem róże i poszedłem do letniego teatru. „Rewia". Zająłem miejsce w loży.

Kurtyna podniosła się i rozpocząłem mój flirt.

Jedna z artystek z czarnymi jak smoła lokami, odpowiedziała na moje kokieteryjne spojrzenie wieloznacznym uśmiechem. Oczywiście, że zaraz posłałem jej do garderoby kwiaty z uprzejmym dopiskiem.

To, co potem się stało było dla mnie wielką niespodzianką. Czarna piękność odesłała mi kwiaty z liścikiem następującej treści:

„Szanowny Panie! Ogromnie mi przykro, że muszę odmówić przyjęcia kwiatów. Jestem zaręczona a mój narzeczony jest zazdrosny jak Otello. Dziękuję za uznanie. — Janina".

Zabrałem list i kwiaty. Przez trzy dni sam zmieniałem wodę, żeby kwiaty nie zwiędły.

Czwartego dnia poszedłem z tym samym bukietem do kabaretu.

Gdy kurtyna podniosła się, powtórzyłem ten sam manewr, ale tym razem z blondynką. I ku wielkiemu swemu zdumieniu znowu otrzymałem kwiaty z powrotem wraz z liścikiem tej treści:

„Szanowny Panie! Bardzo mi przykro, że nie mogę przyjąć pańskich kwiatów.. Jestem mężatką, a mąż mój jest zazdrosny jak Otello. Dziękuję za uznanie. — Janina".

Charakter pisma był mi bardzo znajomy, porównałem go więc z poprzednim listem. Obydwa listy były pisane tą samą ręką.

Zatem w ciągu trzech dni Janina zmieniła kolor swych włosów, wyszła zamąż i dostała engagement do kabaretu!

Kwiaty, które powróciły do mnie po raz drugi pielęgnowałem według najnowszych metod ogrodniczych.

Czwartego dnia znowu wyszedłem z tymi samymi różami na miasto. Tym razem udałem się do teatru „Zielona Papuga".

Kwiaty wprawdzie żyły, ale była to już ich agonia. Mimo to nie traciłem nadziei.

Usiadłem w loży i powtórzyłem cały proceder tylko przez ostrożność nie z brunetką ani blondynką, lecz z rudowłosą tancerką.

Skutek był piorunujący.

Kwiaty otrzymałem z powrotem szybciej, niż w pierwszych dwóch wypadkach i do tego jeszcze liścik następującej treści:

„Szanowny Panie! Doprawdy jest mi bardzo przykro, że nie mogę przyjąć pańskich kwiatów. Staram się obecnie o rozwód i dlatego muszę się trzymać z dala od wszystkiego co mogłoby mnie skompromitować. Dziękuje za uznanie. — Janina".

Zabrałem list, gdyż miałem podejrzenie, że pochodzi od tej pierwszej pra- Janiny.

Moje przypuszczenie nie było mylne.

Oto rzeczywiście po raz trzeci posłałem te same kwiaty Janinie, która zdążyła przefarbować sobie włosy na kolor rudy, rozwodziła się z mężem i została zaangażowana do „Zielonej Papugi".

Zmartwiony wracałem do domu z kwiatami.

— Czy warto jeszcze interesować się tymi różami, pielęgnować je i dalej przeprowadzać eksperymenty? — myślałem po drodze.

W domu dozorca wręczył mi telegram. Była to wiadomość od żony.

„Przyjeżdżam jutro rano. Całuje mocno — Mimi".

O Boże, jak się strasznie ucieszyłem!

Z rana udałem się na dworzec i czule objąłem lewą ręką swą połowicę.

— Czy często myślałeś o mnie? — zapytała po przywitaniu.

— Czy myślałem o tobie?... Patrz!

I wyciągając, ukrytą za plecami prawą rękę, wręczyłem żonie dwunastodniowy bukiet.

Mimi z płaczem rzuciła mi się na szyję i powiedziała, że jestem najlepszym, najcudowniejszym mężem na ziemi...

Z tego wyciągnąłem wniosek, że tylko własna żona potrafi ocenić nasze starania. M.

WICEK i WACEK (po wyzwoleniu)



SZABERSKI: — Też mi Mikołaj!..:
WICEK: — Ja wiem, pan by wolał Mikołaja II-go!...

SZABERSKI: — Jeśli ktoś proponuje sznapsa, to piję!
WICEK: — Słuszna racja!

SZABERSKI: — Wiwat Mikołaj!
WICEK: — I gospodarze!
SZABERSKA: — Sto lat!..:

WICEK: — No, mają dosyć! Co? Nim wytrzeźwieją, mieszkanie będzie nasze!..:

Dziś sklepy otwarte
od godz. 1-ej do 6-ej po poł.

Mimo przypadającej dziś niedzieli, handel w dniu dzisiejszym jest dozwolony.

W myśl wydanego zarządzenia, z uwagi na okres przedświąteczny, **sklepy mogą być dziś otwarte od godz. 1-ej po południu do 6-ej wieczór.**

Częściowo też będzie dziś czynna poczta, a mianowicie Urzad Pocztowy Łódź — 2 przy ul. Karolewskiej 55 przy dworcu Łódź-Kaliska doręczać będzie paczki adresatom jak w dni powszednie. (i)

„Orbis" dziś czynny!
Ułatwienie dla publiczności

Dla ułatwienia publiczności zaopatrzenia się w bilety kolejowe na okres świąteczny, Polskie Biuro Podróży „Orbis" podejmuje w dniu dzisiejszym, tj. w niedzielę, swe czynności we wszystkich kasach biletowych w Łodzi.

Biura „Orbisu" czynne będą dziś od godz. 9-ej rano do 6-ej po południu.

Odbieramy nagrody
dziś w „Expressie"

Dziś w południe oczekujemy w naszym lokalu kilkudziesięciu Czytelników, którym uśmiechnęło się szczęście podczas onegdajszego losowan'a nagrod.

Poza czytelnikami z Poznan'a, Krakowa, Radomska i t.d., którym wysłaliśmy już nagrody pocztą, oczekujemy dziś o 12-ej wszystkich nagrodzonych z Łodzi a także z najbliższej okolicy, jak z Pabianic, Zgierza, Rudy Pabianickiej i t.d.

Zbiorowe wręczenie nagród odbędzie się w lokalu Administracji (ul. Piotrkowska 102a) przy tradycyjnej choince.

Zbiórka na gwiazdkę
dla najbiedniejszych dzieci

Z pośród wielu zadań jakie ma do spełnienia Polski Czerwony Krzyż, wysuwa się na pierwszy plan w okresie przedświątecznym „GWIAZDKA" dla podopiecznych.

Oddział Łódzki PCK przygotowuje 2.500 paczek dla chorych w szpitalach i dla sierot w domach opiekuńczych.

Fundusze na akcję świąteczną musi PCK zdobyć, organizując imprezy.

Mając ten cel na uwadze oraz pragnąc uprzyjemnić święta c"onkom i sympatykom PCK, Wydział Dochodów Niestałych PCK urządza w drugie święto 26.12..rb. o godz. 12-ej w kinie „POLONIA", Wielki Poranek Artystyczny p.t.

„GWIAZDY NA GWIAZDKĘ"

Wszystkich, którzy chcieliby pomóc Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi w realizacji zamierzeń, zapraszamy na „Poranek", którego program wykonają znani artyści rewiowi.

Przedsprzedaż biletów w kasie kina „Polonia" codziennie od g. 15—19. w dniu imprezy od g. 10-ej.

Telefon przed świętami

Lawina słów płynie po drutach.—Najekonomiczniejsze składanie życzeń świątecznych.—„Ach, te krawcowe!"

„...rozumiesz, taka bezczelność! Obiecała, że napewno uszyje na piątek i masz babo placek. Przychodzę wczoraj, a ona mówi, że nie zdążyła, że huk roboty. Co? Ale gdzie tam, napewno nie zrobi.. Tak... tak.. Dobrze, przyjdziemy napewno, ale w drugi dzień wy do nas.., Pa, kochana, bo się bardzo śpieszę, muszę zadzwonić jeszcze do Zuzi, może ona mi poradzi co zrobić, a poza tym nie przepisałam jeszcze terminowego zestawienia!..."

„...w każdym razie, drogi naczelniku, gdybym pana już nie zobaczył, to wszystkiego dobrego i wesołych świąt!..."

„... „Orbis"?.. O której odchodzi pociąg do Kudowy? Dodatkowy jest? A to świetnie. .1,58 z Łodzi Kaliskiej? Dziękuję,do...'

O, nieszczęśliwcy, którzyście usiłowali wczoraj i onegdaj rozmówić się telefonicznie przed południem! Próżno czekaliście ze słuchawką przylepioną beznadziejnie do ucha, aż się odezwie sygnał. Zirytowani ciskaliście wreszcie słuchawkę na widełki, aby po kilku minutach powtórzyć swe usiłowania z.., takim samym rezultatem.

Od godziny 10-ej rano do 1-ej przed południem w słuchawce panuje cisza. Normalnie w tej porze największego natężenia rozmów telefonicznych, trudno połączyć się, a cóż dopiero kilka dni przed świętami, **gdy ludzie tyle mają do załatwienia, i tyle do ... powiedzenia!**

Tak było już zawsze, od najdawniejszych lat. Od pierwszej chwili założenia telefonów w ostatni tydzień przed świętami Bożego Narodzenia **na stacji telefonów panuje ruch, jak w mrowisku.** Gdy były jeszcze telefonistki — nie mogły sobie w żaden sposób dać rady w dni przedświąteczne. A teraz chociaż zastąpiły je automaty, **nie wiele zmieniło się na lepsze,** — czego najlepszy dowód, co się działo wczoraj i onegdaj i co nas oczekuje bezwątpienia jeszcze jutro.

Poniedziałek zapowiada się najgorzej. Bo to przecież tuż, tuż przed świętami. — Trzeba złożyć powinszowania, trzeba się pożegnać, przypomnieć...

A we wtorek zmordowane suwaki i wybieraki na stacji telefonicznej odpoczną po kilku dniach nieprzerwanej harówki. Jutro dużo rozmów będzie jeszcze do 11, potem zapanuje cisza. Ludzie skończą pracę, zostawią swe biurka i telefony i udadzą się na kilka dni do domu, by spędzić święta w gronie tych, których tak usilnie alarmowali przez telefon...

Wielu abonentów napewno frapuje pytanie, **dlaczego z niektórych aparatów w ogóle nie można się połączyć, a z innych jest stosunkowo łatwo.** Otóż każdy telefon należy do określonej grupy abonentów i od tej grupy właśnie zależy, jak będzie z połączeniem. Jeśli wszyscy abonenci należący do tej grupy, oznaczają się gadatliwością — **o połączeniu nie ma co marzyć ,jeśli zaś są to ludzie wyrozumiali i nie mający potrzeby tyle dzwonić — po zdjęciu słuchawki stosunkowo szybko usłyszymy sygnał, że centrala jest wolna i że można nakręcać żądany numer.**

— ... a swoją drogą, przydałaby się pewna oszczędność w przeprowadzanych rozmowach telefonicznych... (y)

Brawo, włókniarze!

Plan produkcji włókienniczej wykonano z nadwyżką

W dniu wczorajszym Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego i Związek Zawodowy Włókniarzy wysłali depeszę treści następującej:

Wiceminister Przemysłu
Eugeniusz Szyr
Warszawa, Poznańska 15.

Raportuję Obywatelowi Ministrowi, że, obejmujący około ćwierć miliona robotników państwowy przemysł włókienniczy, zgrupowany w Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego **w dniu 20-go grudnia 1946 roku wykonał roczny państwowy plan produkcji całego przemysłu włókienniczego w 103,9 procentach.**

Produkcja trzeciej dekady grudnia pozwoli podnieść wykonanie rocznego planu do około 107 procent.

Wykonano roczny plan na dzień 20-go grudnia w przemyśle bawełnianym w tkaninach **100 procent,** w przemyśle wełnianym w tkaninach **102 procent.**

Generalny Sekretarz
Związku Zaw. Włókniarzy
Stawiński.

Generalny Dyrektor
Centralnego Zarz. Przem. Wł.
Wende.

W tych krótkich słowach zawarty jest całoroczny wysiłek robotnika, majstra, inżyniera — włókniarzy. Widzimy, że był on nie mały. **Brawo, włókniarze!**

Pończochy na kartki

Rozdawnictwo rozpocznie się 15 stycznia

Jak się dowiadujemy, w dniu jutrzejszym zwolnione zostaną przez Ministerstwo Aprowizacji **artykuły dziewiarskie dla rozdawnictwa kartkowego wśród ludności naszego miasta.**

Bezpośrednio po Nowym Roku Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego odbierze cały asortyment tego towaru i przekaże go sklepom tekstylnym, włączonym do miejskiej sieci rozdzielczej.

Sprzedaż artykułów dziewiarskich na IV kwartał rb. rozpocznie się 15 stycznia 1947 r.

Na kartki otrzymamy skarpetki, pończochy, bieliznę trykotową, rękawiczki i t.d. po cenach sztywnych.

Przy rozdawnictwie artykułów dziewiarskich zastosowany będzie ten sam system, **co przy rozdawnictwie wełny.** System ten okazał się bowiem życiowy — każdy posiadacz kartki z góry będzie wiedział, kiedy ma się zgłosić po odbiór swego przydziału. Będzie to posiadało duże znaczenie dla publiczności, która nie będzie musiała w mróz wystawać godzinami przed sklepem. (k).

DNI BEZ WÓDKI

Cała prasa wysuwa ten postulat, jako minimalny. — Nie wolno przychodzić do pracy w stanie nietrzeźwym

Dzieją się około nas rzeczy, o których nikt nie mówi. Mimo, że są widoczne , czasem aż za bardzo widoczne, nikt nie chce o nich wspominać — dopiero gdy znajdzie się odważny i pierwszy zabierze głos, wtedy rozpoczyna się dyskusja, która jest zwykle **początkiem do usunięcia zła.**

Tak było również z podniesieniem sprawy **epidemii pijaństwa** szalejącej obecnie w Polsce. Dwa tygodnie temu „Express" umieścił list pewnego działacza społecznego, w którym autor po przedstawieniu straszliwych skutków na gminnie szerzącego się pijaństwa, wysunął kilka konkretnych propozycji — mianowicie, urządzenia obław milicyjnych na pijaków, **wprowadzenie dni bez alkoholowych,** ograniczenie sprzedaży alkoholu do godz. 7-ej wieczór i otwarcia poradni do walki z alkoholizmem.

Okazało się, że „Express" stał się tym śmiałkiem i poruszył sprawę na którą duża część społeczeństwa patrzyła z przerażeniem i najwyższym potępieniem. W kilka dni po ukazaniu się tego artykułu M.O. urządziła szereg **obław na pijaków przebywających na ulicach.** Naturalnie akcja ta, mimo, że jest dobrym środkiem do walki z alkoholizmem nie jest środkiem radykalnym. **Rozpoczęła się jednak publiczna dyskusja na ten temat i szereg dziennikarzy oraz działaczy społecznych wypowiada się na temat, w jaki sposób walczyć w Polsce z pijaństwem, które przybrało rozmiary klęski społecznej.**

W prasie warszawskiej czytamy:

— „Można stosować „knoty", przetrzymywać w areszcie, skazywać na grzywnę, nie wypłacać zarobku, tylko żonie, czy komuś z rodziny, publicznie piętnować przez zamieszczanie nazwisk w prasie. **Wszystkie te sposoby należy stosować wobec źle na nogach trzymających się osób.** Musimy uczynić wszystko, by ukazanie się w stanie nietrzeźwym na ulicy czy w pracy — **było wstydem i groziło pijakowi dotkliwymi skutkami".**

„Rzeczypospolita" umieszcza dłuższy artykuł, w którym czytamy:

„Obecnie przy zamierzonej produkcji 70 mil. litrów rocznie zużycie spirytusu na mieszkańca Polski wyniesie ponad 2,9 litra.

Celowo prowadzona przez okupanta akcja niszczenia biologicznych podstaw narodu przedłuża się w ten sposób „automatycznie" poza lata okupacji.

Walka z alkoholizmem nie może ograniczyć się do tępienia tajnych gorzelni. Wobec istnienia „bimbru" mijałoby się z celem wprowadzanie jakiejś częściowej prohibicji.

Karać trzeba za picie wódki przy pracy, za przychodzenie do pracy w stanie nietrzeźwym. Zerwać trzeba z zasadą, iż stan zamroczenia alkoholem usprawiedliwia częściowo popełnienie przestępstwa. Przy okazji warto zaznaczyć, iż w **Związku Radzieckim** i w Stanach Zjedn. Am. Półn. **jeśli przestępstwo popełnione zostało w wyniku nadużycia alkoholu — kara jest wyższa.**

Najwyższy czas skończyć ze zbyt pobłażliwym traktowaniem pijaków nawet w wypadku wywoływania przez nich tylko zwykłych **„burd" ulicznych.** Ostro powinno być karane sprzedawanie małoletnim wódki, jak również nakłanianie dzieci do picia napojów alkoholowych.

Jeśli obowiązujące u nas ustawodawstwo nie przewiduje takich kar, lub jeśli kary te są zbyt łagodne — **specjalna ustawa antyalkoholowa winna wypełnić nasze luki ustawodawcze.** Sytuacja jest wyjątkowa i wymaga zastosowania wyjątkowych środków.

Również pisma chłopskie zabrały głos w dyskusji. W **„Chłopskiej Drodze"** znajdujemy przykład gminy liczącej 12 tys. mieszkańców, gdzie spożycie alkoholu na głowę sięga 27 litrów rocznie (!) Skutki — 4 zatrucia śmiertelne, 3 **zabójstwa, 8 ciężkich okaleczeń,** szereg **pobić,** awantur i nadużyć.

W ostatnim numerze „Odrodzenia" na tytułowej stronie znajduje się artykuł Anny Świrszczyńskiej p.t. **„Poważna Klęska Społeczna".** Autorka po rzeczowym uzasadnieniu wysuwa szereg pomysłów, mających na celu zwalczenie pijaństwa w Polsce. Domaga się ona wzmożonej walki z bimbrem, **wprowadzenia dni bezalkoholowych,** masowej produkcji różnych gatunków piwa i lekkich win owocowych, tańszych od wódki, **podniesienia ceny wódki,** kary za pojawienie się na ulicy w stanie nietrzeźwym, stworzenia nowego typu lokali, gdzie można będzie dostać **tylko piwo i wino.**

Widzimy, że w dyskusji rozpoczętej przez „Express" wziął udział szeroki wachlarz pism reprezentujących rozmaite poglądy i klasy.

Mamy nadzieję, że tak poważne zainteresowanie się opinii publicznej sprawą walki ze społeczną plagą alkoholizmu spowoduje odpowiednie zarządzenia, które, wykonane, doprowadzą do realnego zmniejszenia się alkoholizmu.

Z.

Opona samochodowa zabiła!

Niesamowity wypadek na ul. Jaracza

Niesamowity wprost wypadek, nienotowany dotąd w kronikach pogotowia ratunkowego, wydarzył się wczoraj przed posesją przy ul. Jaracza 44.

Przed domem tym stał ciężarowy samochód. Kierowca jego **Władysław Szatkowski** pompował oponę. **Nagle, z nieustalonych dotąd przyczyn, napełniana powietrzem dętka rozsadziła oponę, która z głośnym hukiem rozwaliła się w kawałki.** Część rozerwanej opony z potężną siłą **uderzyła w pierś Szatkowskiego, który padł na ziemię, tracąc momentalnie przytomność.**

Ponieważ nie można go było docucić — wezwano lekarza pogotowia ratunkowego.

Mimo wszelkich zabiegów, **Szatkowskiego nie udało się powrócić do życia. Jak stwierdzono, śmierć jego nastąpiła na tychmiast po uderzeniu kawałkiem opony,** wskutek **częgo nastąpiło** oberwanie **się mięśnia sercowego.** (i)

Ociepla się!

Spadek temperatury w całym kraju

Wczoraj zanotowano w całym kraju dalszy spadek temperatury.

W Łodzi najniższa temperatura była nad ranem, kiedy termometry wskazywały minus 13-stopni, ale w południe już było tylko 7 stopni mrozu.

Ociepliło się także w innych dzielnicach kraju. **W Kłodzku było już tylko 12 stopni niżej zera, w Gdańsku — 6, w Lignicy —7, w Sandomierzu —10** i t.d.

Niezachmurzone niebo i słońce wskazują na dalszą pogodę. Na śnieg jakoś wcale się nie zanosi...

Zabity przez samochód

Tragiczny wypadek na ul. Narutowicza

Kronika śmiertelnych wypadków na jezdni zbogaciła się jeszcze o jedną ofiarę.

Przy zbiegu ulic Narutowicza i Zagajnikowej Jan Majerkiewicz, przechodząc przez jezdnię, **został potrącony przez błotnik samochodu z taką siłą, że padł na bruk tracąc przytomność.**

Przewieziony do szpitala, **zmarł.** Szofera — sprawcę wypadku — aresztowała milicja. Jest to Ryszard **Kozielski,** zamieszkały przy ul. Lipowej 7. (i)

Program radiowy na dziś

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Poranek symfoniczny — w przerwie Radiokronika i najciekawsze aud. przyszł. tyg.; 13.30 Niemcy po wojnie; 13.40 Aud. wojskowa; 14.10 (z Łodzi) Rozmowę o „Technice powieści" przeprowadzą Wł. Rymkiewicz i St. Brucz; 14.25 (z Łodzi) „O Martwych Duszach„ Gogola — fel. E. Korzeniewskiej; 14.35 Chwilka Biura Studiów; 14.40 Teatr Wyobraźni — „Zaczarowane Koło"; 15.20 Koncert M. Ork. P. R.; 16.00 Aud. sł.-muz. dla dzieci p. t. „W piecu się pali"; 16.20 (z Łodzi) Na widowni tygodnia — pog. w opr. Dr. E. Adlera; 16.30 (z Łodzi) „Gwiazdka dla chłopców w YMCA — Transm .z gmachu Polskiej YMCA spraw. red. L. Szumlewski; 16.50 (z Łodzi) Listy i programy omówi red. K. Turkiewicz; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18.15 „5 minut poezji"; 18.20 Aud. dla świetlic wiejskich; 19.05 (z Łodzi) W ramach aud. „Uśmiech i piosenka" — „Małżeństwo z musu" p/g Moliera, adaptacja radiowa i reż. Zb. Kopalki; 19.30 Przegląd tygodnia; 19.40 Aktualności dźwiękowe; 19.57 Sygnał czasu i myśli wybrane; 20.01 Dziennik; 20.25 Koncert rozrywkowy; 21.05 Ciekawostki literackie; 21.15 „U naszych przyjaciół"; 21.45 Kwadrans prozy; 22.00 Aud. rozrywkowa p. t. „Mądrzejsze jajko od kury"; 22.15 (z Łodzi) Koncert życzeń (część I-sza); 23.00 Ostat. wiad. dziennika; 23.20 Program na jutro; 23.30 (z Łodzi) Wiadomości sportowe; 23.35 (z Łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23.38 (z Łodzi) Koncert życzeń (część II-ga); 23.58 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

53)



— Naturalnie! Nie zapomniałam przecież, że codziennie przed spaniem musi pan zażyć tamte paskudne pigułki i popić je potem wodą — głos Justyny brzmi uprzejmie i ciepło.

— A zatem jest jednak ktoś w tym domu, kto o mnie pamięta — ucieszył go to niespodziewane odkrycie. Więc też, wychodząc z pokoju, odwraca się raz jeszcze i powiada, jąkając się lekko.

— Życzę Justynce dobrej nocy. I dziękuję za wszystko. Bardzo serdecznie dziękuję pani za wszystko!

Pokojówka spojrzała za nim ze zdziwieniem. Nie bardzo rozumiała, co się stało z jej tak bardzo zawsze powściągliwym i małomównym panem. A potem, stąpając bezszelestnie po grubym dywanie smyrneńskim, pozbierała resztki wielkopańskiej uczty: odrobinę szpinaku, zieleniejącego się na emalii cienkiego porcelanowego talerza...

ROZDZIAŁ ÓSMY.

POWODZENIE PIĘKNEJ WERY.

W Europejskiej panował zgiełk i gwar. Jak zwykle zebrał się tutaj artystyczny świat Warszawy — trochę panów ze sfer rządzących i dużo, bardzo dużo snobów.

Ewa Dalmierska siedziała w kącie sali wraz z państwem Gresińskimi. Zaraz potem przysiadł się do niej i nieodstępny Feliks Roden.

Roden — jak zwykle — był elegancki, pełen zblazowania i nonszalancji. Z wielką galanterią przywitał się z paniami, bardziej chłodno z panem Gresińskim i zamówił coctail.

Obaj panowie, jak gdyby się nie widzieli. Gresiński bagatelizował sobie najwyraźniej Rodena. Roden bowiem był specyficznym typem, o którym wiele szepcą sobie na ucho kobiety, ale o którym mężczyźni wyrażaja się z niechęcią i przekąsem.

Ogólną było tajemnicą, że ten wytworny trzydziesto-ośmioletni pan, zajmujący się grą w karty, organizowaniem wyścigów konnych i dyskontujący na swój sposób pewne stosunki, jakie posiadał wśród rządzących kół pułkownikowskich, czerpie swoje dochody z mętnych nieco źródeł.

— Aferzysta wyższej klasy... Niebieski ptak — mówili o nim mężczyźni.

— Rasowy, bardzo interesujący dżentelmen — oglądały się za nim kobiety.

Feliks Roden nonszalanckim ruchem założył monokl i rozejrzał się po sali.

— O, i Modzelewska jest także... I generał Wieniawa-Długoszewski również! — przeprowadził krótką lustrację.

Potem zgrabnie opuścił monokl do kieszonki kamizelki i zapalając papierosa zwrócił się do pani Ewy Dalmierskiej.

— Ale panny Wery nie widać jakoś!... Znów się spóźniła.

Ale ta, o której była mowa, wchodzi właśnie do kawiarni.

Wygląda naprawdę imponująco. Jej uroda jest tego rodzaju, że panowie oglądają się za nią, kiedy wyniosła, pewnym krokiem przechodząc przez salę, dochodzi do stolika matki.

Prawie bez uśmiechu wita się z całym towarzystwem, a tylko wtedy kiedy Feliks Roden całuje jej dłoń, lekko rozjaśniają się jej wspaniałe ciemne oczy, włoskiej księżniczki.

— Czym mogę służyć? — pyta kelner.

Wera Dalmierska rzuca krótkie spojrzenia na stolik.

— Proszę o coctail — dysponuje.

— Wybrała coctail — ...Tak jak Feliks Roden. Przypadek? Czy i w tym tkwi coś głębszego? — myśli matka i bez aprobaty obserwuje córkę, rozmawiającą z Rodenem.

— Czytałaś, Wero, dzisiejszą popołudniówkę? — może celowo przeszkadza im pani Ewa — jest tam bardzo interesujący artykulik o doktorze Bogusławie Ryszowieckim. Umieścili nawet jego fotografię. Nie przypuszczałam, że nasz doktorek jest tak bardzo fotogeniczny. Popatrz!

Córka bierze szybko do ręki gazetę.

Doktór Ryszowiecki zachował nawet na fotografii swoją najwłaściwszą cechę — bardzo ujmujący wdzięk. Jest wybitnie przystojny, ale uroda jego nie jest typowo męska. Ma w sobie nie tylko wdzięk ale i kobiecą miękkość.

Nie jest to jednak taki sobie przeciętny młody doktór, któremu uroda zapewnia powodzenie pacjentek — znudzonych dam, pod najrozmaitszymi pretekstami szukających pikantniejszej emocji.

Doktór Ryszowiecki nie wiele zajmuje się praktyką, za to jednak z zapałem oddaje się pracy naukowej. Jest autorem poważniejszego dzieła naukowego, oraz licznych artykułów fachowych w lekarskich pismach. Poza tym od dłuższego już czasu pracuje nad otrzymaniem surowicy przeciwdyfterytowej.

(D. c. n.)

Z procesu Fischera i S-ki

GROBOWA CISZA NA SALI

Ponad milion zamordowanych za rządów Fischera. — Oficer gestapo mordercą zakonników.— Zbrodnie Leista wychodzą na jaw

Gdyby groby pomordowanych w dystrykcie warszawskim Polaków wykopać jeden obok drugiego, zajęłyby one drogę, sięgającą od Warszawy poza Berlin.

Ale pomordowani przez Niemców Polacy nie mieli grobów. Wrzucano ich poprostu do wielkich wspólnych dołów lub palono.

Ilu Polaków wymordowali Niemcy w ciągu pięciu lat — od 1 października 1939 do 1 października 1944 r.? W samej tylko Warszawie 791.000 ludzi, poza tym w dystrykcie warszawskim 253.434.

RAZEM 1 MILION I 45.134 OSOBY!

Gdy biegły podał te przerażające cyfry, w wypełnionej po brzegi sali zapanowała grobowa cisza. Twarze ludzi miały wyraz drapieżny, wzrok ich utkwiony był bez przerwy w oskarżonych...

Potem mówiono o wygładzaniu ludności i o katowaniu ofiar przez Niemców.

* * *

Prokurator Sawicki przedstawił Trybunałowi oryginalne sprawozdanie Buehlera, w którym podana jest dokładna ilość robotników **WYWIEZIONYCH PRZYMUSOWO DO RZESZY NIEMIECKIEJ.**

W 1939 r. Niemcy wywieźli 30 tysięcy robotników, w 40-tym — 302 tysiące, w 41-szym — około 250 tys., i w 42-gim — 399 tysięcy. Do sierpnia 43-go roku wywieziono ogółem

1 MILION 120 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW.

* * *

Przerażające w swej grozie były zeznania świadka zakonnika redemptorysty O. Jana Niedzielskiego.

Opuścił on Warszawę przed powstaniem, powrócił do stolicy w styczniu 1945 roku i zajął się ustaleniem losu zaginionych braci zakonnych. Na podstawie zeznań naocznych świadków stwierdził, że niedługo po wybuchu powstania do klasztoru wkroczyły wojska niemieckie. Piwnice pełne były mieszkańców okolicznych domów. Wszystkich, łącznie z zakonnikami wyprowadzono na ulicę Wolską. Część odstawiono do kościoła Św. Wojciecha, resztę, w której znajdowali się wszyscy zakonnicy i spora gromada mężczyzn, odprowadzono na bok. Do ustawionych w szeregu zakonników i świeckich podchodził oficer gestapo i

STRZAŁEM W KARK POZBAWIAŁ ICH ŻYCIA.

W trakcie mordu przyjechał oficer z listem i przerwał egzekucję.

* * *

Atmosfera wrogości wobec oskarżonych zagęszcza się coraz bardziej. Lecz oskarżeni, z wyjątkiem może Fischera, nie zdają sobie z tego sprawy. Są ożywieni, pewni siebie, w sumieniu swoim bez winy, jak twierdzą. Dopisuje też im apetyt.

— Napychają swoje maćki, aż wstyd patrzyć — oświadczył z obrzydzeniem jeden ze strażników. — Nie dość że domagają się dolewek, ale chleb z więzienia przywożą i do obiadu, który im się tu podaje, jedzą.

Ale najbardziej pewny siebie spośród oskarżonych Leist, stracił już wczoraj humor i niewątpliwie apetyt. Nastąpiło to po krótkiej wizycie w pokoju prokuratora dokąd go wezwał prokurator Siewierski.

Rozmowa była krótka. Dotyczyła tylko dwóch kwestii. Czy Leist znał listę osób, które w początkach 1940 r. pragnęły wyjechać do Rosji (był taki okres, kiedy rejestrowano chętnych).

Drugie pytanie dotyczyło tego, czy gestapo zgłaszało się czasem do siedziby Leista po instrukcje.

Leist zaprzeczył, a po tym spostrzegłszy na biurku prokuratora pewne akta zbladł.

Zgarbiony, z opuszczoną głową wrócił z przesłuchania. Siadł na swoim miejscu oparł głowę na rękach i dumał.

— o —

— Ten, kto był trybem w maszynie śmierci — oświadczył na zakończenie wczorajszej rozprawy prok. Sawicki — musi ponieść odpowiedzialność za śmierć innych.

Fischer nie ma cywilnej odwagi przyznać się do swych czynów i zwala winę na przeróżne okoliczności. A jakby wyglądała sytuacja, **GDYBY HITLER WOJNĘ WYGRAŁ?**

Wówczas Fischer byłby dumny ze swoich czynów i zaraz pobiegłby z raportem do Hitlera, jak to pięknie spacyfikował dystrykt warszawski...

„Szpak 3" zdał egzamin

Interesujące próby na łódzkim lotnisku

Na lotnisku w Łodzi odbyła się w tych dniach **próba sprawności samolotu „Szpak 3".**

Podczas próby „Szpak 3" wzbił się z nadzwyczajną łatwością w powietrze i dokonał 3-godzinnego lotu, który wykazał, że **aparat odznacza się dużą sprawnością i pod wieloma względami przewyższa swego poprzednika** — „Szpaka 2".

„Szpak 3" ma stanowić etap przejściowy **w konstrukcji nowego polskiego samolotu pasażerskiego, którym będzie „Szpak 4".**

Inżynierowie Lotniczych Warsztatów Doświadczalnych, mieszczących się w Łodzi przy ul. Kopcińskiego 56 wykańczają obecnie model tego aparatu, który m. in. będzie się różnić od swych poprzedników tym, iż **posiadać będzie zamiast drewnianego — kadłub stalowy.** Trzykołowe podwozie, wymagane dla maszyny pasażerskiej, zastosowano już przy modelu „Szpak 3".

„Szpak 4" będzie pierwszym typem samolotu, przewidzianym do produkcji seryjnej. Ministerstwo Komunikacji nosi się bowiem z zamiarem wyprodukowania **lekkich maszyn z przeznaczeniem dla komunikacji wewnętrznej kraju, gdyż kursujące na rótkich liniach ciężkie „Douglasy" nie wytrzymują próby życia, gdyż są przede wszystkim nieekonomiczne,** zużywając znaczne ilości paliwa (s)

14-letni chłopiec

powiesił się w mieszkaniu

Makabrycznego odkrycia dokonała wczoraj po powrocie z pracy Aniela Chęcińska, zamieszkała przy ul. Łącznej 2.

Wróciwszy o godz. 15. 30 do domu, **zastała w mieszkaniu wiszące zwłoki swego 14-letniego syna!**

Przybyły lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Przyczyny desperackiego kroku jeszcze nie ustalono. (i)



Ludzie, których nie ma

Kilkanaście tysięcy „martwych dusz" w Łodzi. — Wydział Ewidencji podejmuje z nimi bezwzględną walkę

Na konferencji w Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej przy Radzie Ministrów **delegat Łodzi w sprawozdaniu swym zwrócił uwagę na rewelacyjny wprost szczegół.**

Oto we wrześniu rb. ludność Łodzi „powiększyła" się nieoczekiwanie o... 50 tysięcy mieszkańców, jakkolwiek faktycznie nawet 10 proc. z tego nie przybyło do miasta.

Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o t. zw. **„martwe dusze"**, które są jedną z ważnych przyczyn panującego głodu mieszkaniowego.

Mieszkań w Łodzi jest mało, to fakt, — jednakże **w dalszym ciągu są wypadki, że jedna i ta sama osoba zameldowana jest jednocześnie w dwóch a nawet więcej miejscach, korzystając z kilku mieszkań, podczas, gdy są tacy, którzy w ogóle nie mają dachu nad głową.**

Te „martwe dusze" powodują **sztuczne zjawisko olbrzymiego przyrostu ludności i zagęszczenia naszego miasta. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na terenie Łodzi kilkanaście tysięcy mieszkańców, a może i więcej — to zwykła fikcja!**

Tych osób w ogóle nie ma, a jeżeli były, to już dawno wyjechały na stałe z naszego miasta, lub — jeśli chodzi o kobiety — zmieniły panieńskie nazwisko i są dwa razy zameldowane.

Oczywista, że całkowita wina leży po stronie prowadzących meldunki, którzy nie wywiązują się należycie z obowiązków.

A skutki takiego zaniedbywania swych powinności są b. poważne. Pominąwszy bowiem bałagan administracyjny, jaki powodują uchybienia administratorów, często **są one płaszczykiem, pod którym odbywają się najzwyklejsze oszustwa i nadużycia mieszkaniowe.**

Administratorzy bowiem często wiedzą **o machinacjach lokatorów i wręcz pomagają im w tym za odpowiednią oczywista opłatą.** I w ten sposób nieuczciwe osoby mogą na raz posiadać po dwa a nawet i więcej mieszkań, bo pod jednym adresem **lokator taki zameldowany jest i posiada dwa pokoje z kuchnią, a pod drugim on sam lub ktoś z najbliższej rodziny jest właścicielem trzech pokoi z kuchnią.**

Stan taki był możliwy do chwili obecnej, bo jakkolwiek kontrola była bardzo ścisła pomysłowi kombinatorzy często potrafili postawić na swoim i przejść przez wszystkie kontrole mieszkaniowe.

Teraz będzie to niemożliwe. Jak się bowiem dowiadujemy, Wydział Ewidencji Ludności w Łodzi w radykalny sposób przystąpił do zwalczania nadużyć na tym tle. — Wróży on nieuchronny koniec wszystkim „martwym duszom".

Zresztą pierwsze próby potwierdziły najzupełniej tę opinię. W ciągu bowiem niecałych dwóch tygodni **wyłowiono kilkaset „martwych dusz", ludzi, którzy byli zameldowani w kilku na raz miejscach i w niektórych wypadkach korzystali także z podwójnych kartek żywnościowych.**

Nowy system walki z tymi nadużyciami polega **na wykorzystaniu zespołu maszyn „Adrema", oraz posiadanego układu terytorialnego według ulic, domów i mieszkań.** Porównując obydwa zestawienia, **momentalnie można odszukać „martwe dusze", które też Wydział Ewidencji tępić będzie bezlitośnie tak, aby już w najbliższych tygodniach nie było w Łodzi ani jednej.**

Ale to nie wszystko. W szeregu wypadków stwierdzono **poważne uchybienia ze strony prowadzących meldunki, którzy brali pieniądze za nieprawidłowe zameldowanie lokatorów dla ich korzyści materialnych, lub też nie wymeldowali w porę opuszczających Łódź na stałe.**

Ponieważ odbywa się to ze szkodą dla tych wszystkich, którzy nie mają mieszkań i nie mogą ich otrzymać wskutek tego rodzaju machinacji — **należało by jak najsurowiej karać nieuczciwych administratorów a jedynym powołanym do tego organem, jako dla swego rodzaju szkodników społecznych, jest tylko Komisja Specjalna!** (o)

Ujęcie węglokradów

którzy grasowali na stacji Łódź-Fabryczna

Pisaliśmy ostatnio o węglokradach, grasujących w okolicy stacji kolejowej Łódź Fabryczna i rabujących ze stojących wagonów ten tak bardzo pożądany obecnie artykuł.

W dniu wczoraszym w wyniku obserwacji **przychwyceni zostali na gorącym uczynku kradzieży węgla trzej osobnicy.**

Podkradli się oni pod jeden z wagonów węglowych, z którego usiłowali zrzucić węgiel w przyniesione ze sobą worki. Kradzież jednak nie udała się. Wszyscy trzej zostali **zatrzymani i przekazani do dyspozycji prokuratury przy Sądzie Okręgowym.**

Nazwiska zatrzymanych węglokradów brzmią: Edmund **Kowalski**, (Pomorska 283), Roman **Twardowski** i Ludwik **Sroczyński** (ul. Ludwiki 3-4).

Komenda M. O. w Łodzi zwiększyła kontrolę nad całym terenem i okolicą stacji Łódź - Fabryczna, celem zapobieżenia dalszym ewentualnym próbom kradzieży węgla (i)

Śmiech to zdrowie

Byczo jest!

Pan Kolasiński przechodzi przez jezdnię a w ręku trzyma dużą butlę niebieskiego atramentu.

Nagle przejeżdża w szybkim pędzie samochód, nie dając sygnałów. Zanim Kolasiński zorjentował się w sytuacji — było już za późno.

Szofer wybiega z samochodu i widząc strugę niebieskiego płynu przy leżącym, załamuje dłonie:

— Cóżem ja zrobił, nieszczęsny! Księcia błękitnej krwi przejechałem!

* * *

W Pikutowie w strażnicy Straży Ogniowej siedzi kilku strażników i gra zawzięcie w karty. Nagle odzywa się dzwonek przy telefonie.

— Straż Ogniowa? Proszę natychmiast przyjechać na ulicę Krakowską!

— Dobrze — krzyczy strażak i spokojnie dalej zabiera się do gry.

Po chwili znowu to samo:

— Panowie, natychmiast proszę przyjechać. Wielki pożar!

Strażak nie odpowiada, odwiesza słuchawkę i dalej gra.

Za trzecim razem, gdy znowu ten sam głos wzywa straż, zniecierpliwiony strażak krzyknął w słuchawkę:

— Co tam z wami, u licha? Pali się, czy co?

* * *

Syn Kapuścińskiego wyjechał na studia do dużego miasta. Ojciec polecił mu, aby wyliczał się dokładnie z każdego wydatku.

Po miesiącu Kapuściński senior otrzymuje następujący rachunek:

„Książki 500 zł. Mieszkanie 150 zł. Pranie 200 zł. Prowiant 2.200 zł. Człowiek nie jest z drzewa — 5.000 zł.

Ojciec pobłażliwie przejrzał rachunek, zwłaszcza ostatnią pozycję. Na drugi miesiąc pozycja ta jednak powtórzyła się i to powiększona w dwójnasób. I tak też było przy następnych rozliczeniach.

Wreszcie ojciec wysyła depeszę do syna:

— Ale z żelaza człowiek przecież też nie jest!

* * *

Rozważania pijaka.

— Dziwne rzeczy się dzieją ze mną. Gdy przechodzę koło baru, nie mogę się oprzeć, ażeby nie wejść. Gdy zaś wychodzę nie mogę iść, żeby się nie oprzeć...

* * *

Przewodnik oprowadza wycieczkę po górach. Znalazłszy się nad wysoką przepaścią objaśnia:

— W zeszłym roku rzuciła się stąd w przepaść młoda kobieta.

— Czy z rozpaczy? — zapytuje z zainteresowaniem młoda niewiasta.

— Nie, z Pabianic...

Kolejarze się szkolą

Wyniki rocznej pracy szkoleniowej DOKP—Łódź

Ogromne osiągnięcia na polu usprawnienia kolejnictwa, napewno nie dałyby się przeprowadzić bez jednoczesnego tworzenia kadr nowych fachowców. Obsadzenie terenów na Ziemiach Odzyskanych było bardzo poważnym wysiłkiem kolejnictwa, jak i wyrównanie strat poniesionych podczas wojny.

DOKP — Łódź, referat szkoleniowy przy wydziale personalnym na wniosek Związku Zawodowego Kolejarzy zorganizował szereg kursów na których przeszkolono **502 pracowników**, jak dyżurnych ruchu, maszynistów, zawiadowców, kasjerów, kierowników pociągów i t. p. Poza tym wyszkolono poza kursami **3094 pracowników.**

Do dyspozycji Dyrekcji Zachodnich — **przekazano 1552** pracowników. Osiągnięcia szkoleniowe DOKP — Łódź, jak widzimy są olbrzymie.

Wczoraj zakończył się ostatni kurs w tym roku, który ukończyło **152 dyżurnych ruchu, 81 kierowników pociągów i 95 konduktorów I kl.** Podkreślić należy również wysiłek kursistów, którzy przez trzy miesiące przebywali w Łodzi zdała od domu w nienajlepszych warunkach materialnych i kurs przyśpieszony obejmujący bardzo **szeroki materiał ukończyli** w znacznym **procencie. 11 prymusów** Dyrekcja premiowała nagrodami po 500 zł. W skromnej uroczystości na zakończenie kursu wzięli udział dyr. Świderski, nacz. sł. ruchu inż. Szkup, nacz. biura personal. Sobarski i **przedstawiciele Zarządu ZZK.** Do licznie przybyłych kolejarzy w świetlicy ZZK wygłoszono szereg przemówień, w których wykazano osiągnięcia PKP i podkreślono wysiłek kolejarzy i ich wkład w walkę **o usprawnienie transportu.**

Wzrost śmiertelności dzieci

Skutki okupacji hitlerowskiej

Na ostatniej sesji ochrony dziecka stwierdzono, że śmiertelność dzieci w Polsce **sięga 30 proc.**

Dalej stwierdzono, że średnia wzrostu naszej młodzieży jest wyższa ,aniżeli w innych krajach, natomiast **średnia waga jest znacznie niższa.**

Te wszystkie objawy to oczywiste skutki okupacji i stosowanego wobec społeczeństwa polskiego wyniszczenia biologicznego.

Łódź zdystansowana

Warszawa najdroższym miastem

Jak wynika z danych za listopad Warszawa wyprzedziła Łódź **i stała się najdroższym miastem w Polsce.**

W Łodzi w miesiącu tym **kasza jęczmienna** w sprzedaży wolnorynkowej **utrzymywała się przez cały miesiąc na poziomie 30 zł., a ziemniaki staniały** z 600 zł. na 500 za korzec. W Warszawie w tym czasie **ziemniaki staniały z 750 zł. do 600 złotych.**

Mięso wołowe podrożało **w Warszawie z 210 zł. na 220, a w Łodzi kosztowało** tylko 190 zł. **Mięso wieprzowe kosztowało** w Warszawie 250 zł., a w Łodzi 240 zł. Mięso **cielęce** podrożało w Warszawie **ze** 180 zł. na 230 zł., a w Łodzi kosztowało w ciągu całego miesiąca 180 zł. **Cena słoniny** w Warszawie **podniosła się z 340** na 380 zł. a w Łodzi **słonina w listopadzie kosztowała 280 zł.**

Cały szereg innych artykułów a zwłaszcza manufaktura, potaniała zarówno w Łodzi jak i w Warszawie.

Kartki dla sezonowców

Robotnicy budowlani otrzymają kartki w styczniu, lutym i marcu

Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników Budowlanych zwrócił się ostatnio do Ministerstwa Aprowizacji z memoriałem, w którym prosił **o przyznanie na tzw. martwy sezon kartek żywnościowych robotnikom budowlanym.**

W memoriale tym Zarząd Główny wskazał, że robotnicy budowlani w okresie miesięcy zimowych **nie mogą pracować wskutek działania tzw. siły wyższej,** a ponieważ ich sytuacja materialna wyklucza możliwość zaopatrywania się w artykuły żywnościowe wyłącznie po cenach wolnorynkowych, wobec czego należy im przyznać na ten okres kartki.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Aprowizacji **uwzględniło ten postulat.**

Wszyscy bezrobotni budowlarze będą korzystali w miesiącach styczniu, lutym i marcu z kartek żywnościowych. (s)

Za szerzenie chorób wenerycznych

grożą, według obowiązującego dekretu, surowe kary

Nie wszyscy zapewne wiedzą o tym, że w Polsce obowiązuje **dekret o zwalczaniu chorób wenerycznych** i że dekret ten przewiduje surowe kary dla chorych, szerzących choroby weneryczne.

Kto, będąc dotknięty chorobą weneryczną uchyla się od obowiązku zgłoszenia się do lekarza, **podlega karze aresztu do miesiąca i grzywny do 10000 zł. albo jednej z tych kar. Tej samej karze podlega chory, który zmienia lekarza i o zmianie tej nie powiadomi leczącego lekarza.**

Tenże sam dekret zabrania dotkniętym chorobą weneryczną w okresie zakaźnym choroby, **dokonywania jakichkolwiek czynności lub przedsiębrania działań, które umożliwiają lub mogą spowodować zakażenie innych osób.**

Leczenie chorych wenerycznie w Łodzi jak i w innych miastach odbywa się **całkowicie bezpłatnie,** przy czym do dyspozycji przychodni zajmujących się bezpłatnym leczeniem chorych wenerycznie oddane zostały znaczne ilości radykalnych i wypróbowanych specyfików, których nie ma na wolnym rynku. (i)

Andrzej Żański



23)

Dziś Ziegelein interesuje się nią bardzo mało. Teraz ma już inną nowowschodzącą gwiazdę baletową, której udziela prywatnej lekcji tańca w swoim apartamencie, gdzie na honorowym miejscu stoi patefon i tamta podejrzanie wyglądająca kanapa. I zapewnia swoją nową kochankę uroczystym słowem honoru, że za parę miesięcy przedystansuje ona sztucznie rozreklamowaną wielką Izydorę...

Ewa Braun przebiera się teraz w dusznej garderobie, pachnącej tanim pudrem i potem kobiecym i zastanawia się nad swoim losem.

— I cóż mi zostało z moich marzeń o sławie i wielkości? Jakiż ekwiwalent dała mi sztuka, że poświęciłam dla niej miłość Helmuta? Cóż w zamian dał mi los? Dużo goryczy i zawodów. Dużo poniżenia, garstkę srebrnych marek... i parę serdelków, które rzucił mi pod nogi pijany gość...

Na drugi dzień mistrz Zigelein przeżył złą chwilę. Zauważył bowiem że podczas kulminacyjnego momentu jego baletu jedna z tancerek — zagubiwszy się w fałszywym rytmie — najwyraźniej zepsuła mu „kompozycje całości".

Baletmistrz w kaftanie hiszpańskiego torreadora cisnął pod jej adresem ciche, ale zgoła nie hiszpańskie przekleństwo i epitet.

— Krowa!

Ewa Braun zaczerwieniła się jeszcze bardziej i znowu zmyliła krok, starając się nie patrzeć w stronę trzeciego z brzegu stolika, gdzie siedział ten, który był sprawcą jej zmieszania...

Zobaczyła go tak niespodziewanie, że nieledwie doznała zawrotu głowy.

Helmut Struve siedział samotnie przy szklance herbaty. Miał oczy bardzo smutne i spoglądał na Ewę ze współczuciem, kiedy ona, półnaga, w kolorowym tylko fraku, wygłupiała się w trywialno ordynarnym tańcu pomysłu mistrza Ziegeleina.

Ewa musiała wciąż jeszcze kochać Helmuta, bo chętnie byłaby teraz zapadła się ze wstydu pod ziemię.

Odeszła od niego, zawiadomiwszy go bombastycznym listem, że aczkolwiek kocha go szczerze, musi się z nim rozstać, ażeby iść własną drogą do wielkości i sławy.

Fantazjowała ongiś w Hamburgu na temat, jakie to będzie ich spotkanie, kiedy po latach ona — strojna i pachnąca, w kosztownym futrze w połysku brylantowej kolii — przyjedzie do niego w swoim własnym aucie i powie mu protekcyjnie:

— Widzisz, kim teraz jestem? A ty się dziwiłeś, mój dobry kochany przyjacielu, że trochę za duszno mi było w twoim mieszkanku na dziesiątym piętrze szarego drapacza chmur. Czy dąsasz się jeszcze na mnie?

Takie to śniła naiwne marzenia... a tymczasem jakże wygląda teraz ich spotkanie?

W zadymionej sali czwartorzędnego tinglu na Moabicie, ta, która marzyła o laurach Grety Garbo i karierze Marleny Dietrich tańczy — jak jedna z dwunastu girls mistrza Zigieleina — coś pośredniego między walcem a kankanem i za parę fenigów pozwala się oglądać prawie nago ordynarnie podnieconym erotomanom przeklętego przedmieścia.

Ewa Braun nie może doczekać końca numeru. Odetchnęła dopiero wtedy, kiedy opadła kurtyna.

Brzydko brzmią złorzeczenia baletmistrza. Ona jednak nie słucha go. Pół przytomna wpada do garderoby, ażeby się przebrać.

— I co pomyśli teraz o mnie Helmut?

— Drżącymi palcami ściera z twarzy szminkę.

Czuje, że jeśli minutę jeszcze posiedzi w tym ciasnym, przesyconym ckliwym zapachem szmiry pokoju udusi się chyba!

Gwałtownym ruchem porywa torebkę. Nawet nie poprawia w lustrze kapelusza i wypada na ulicę...

— A tam, opodal wnęki ciemnej bramy, czatuje na nią wysoki cień.

Cień w blasku latarni nabiera konkretnych kształtów.

— Czekałem na ciebie Ewo — zaczyna cichym głosem Helmut Struve

Ewa Braun przystaje. Podaje mu rękę, ale nie śmie spojrzeć mu w oczy.

— Szukałeś mnie?

— Tak, Ewo, szukałem cię, bo niewymownie tęskniłem za tobą!

Oboje idą opustoszałą ulicą.

— Skąd się tu wziąłeś — pyta znowu Ewa.

— Jeden z moich kolegów widział ciebie i zakomunikował mi, że występujesz w budzie Karola Lenke. I przyszedłem, ażeby się z tobą zobaczyć.

Spogląda jej nagle prosto w twarz.

— I wyciągnąć cię z tego błota — kończy powoli.

Coś ścisnęło ją za gardło... Wszystkiego spodziewała się: gniewu, obelg, wyrzutów, ale nie tego...

— Helmucie! — powiada cicho — więc chciałbyś teraz podać mi dłoń?

— Tak Ewo bo przecież cię kocham.

I znów oboje idą w milczeniu, a za nimi idą w ślad stare dobre wspomnienia

(D. c. n.)

SPORT

Dwóch generałów
na czele Państwowej Rady W.F. i P.W.

Na czele Państwowej Rady W.F. i P.W. stał płk. dr. Gilewicz. Jak się obecnie dowiadujemy dr. Gilewicz został ostatnio mianowany generałem. Również płk. Kuszko zastępca dyrektora Państwowego Urzędu W.F. i P.W. za swe dotychczasowe zasługi otrzymał awans na generała brygady.

Komunikat Nr 7
Kluby muszą zapłacić grzywny

Uchwałą Zarządu ŁOZTS z dn. 19 bm. przyznano walkower dla drużyn Oratorium i Energia ponieważ w spotkaniach RKS Nr. 1 — Oratorium i Energia — RKS Nr. 1 występował w barwach RKS Nr. 1 zawodnik Pazio nie zgłoszony do ŁOZTS. Dodatkowo zarząd ŁOZTS karze RKS Nr. 1 grzywną w sumie zł. 500 za powtórne lekceważenie przepisów i zarządzeń ŁOZTS i W.G. i D.

Zarząd ŁOZTS postanowił, że kluby, które nie wpłaciły do dnia 28 bm. do kasy ŁOZTS nałożonych na nie kar pieniężnych, nie będą dopuszczone do dalszych rozgrywek o mistrzostwo. Podaje się przy tym listę ukaranych klubów: HKS — 400 zł. ŻKS Ichud — 200 zł., ŁWEKD — 400 zł. Elektrownia — 200 zł. RKS Nr. 1 — 900 zł. Energia — 200 zł.

Dnia 27 bm. odbędą się eliminacyjne rozgrywki, mające na celu ustalenie składu reprezentacji na zawody Łódź — Radom, które odbędą się w Radomiu dn. 29 bm. Wyznacza się do rozgrywek eliminacyjnych następujących zawodników: Osiecki L. Krysiak (DKS), Badowski, Wiktorowski, Bednarek (Elektrownia), Supeł (Ognisko) i Grzelczyk (RKS Nr. 1). Wymienieni zawodnicy winni się zgłosić dn. 27 bm. o godz. 17 w sali KS Elektrownia, przy ul. Daszyńskiego Nr. 54.

Wydział Gier i Dyscypliny

Zawinili i przepraszają

Swego czasu, gdy *Warszawa* miała stoczyć mecz z reprezentacją *Wybrzeża*, bokserzy gdańscy zastrzegli się przeciwko temu, by stolica walczyła na dwa fronty.

Wymaganie samo przez się dosyć dziwne i niezrozumiałe. Gdy poproszono o wyjaśnienie, Gdański OZB nadesłał dość obszerne pismo, którego treścią okręg warszawski poczuł się obrażony i zapowiedział wyciągnięcie z tego tytułu odpowiednich konsekwencji.

Sprawa stała się głośna. Okręg gdański skoczył po rozum do głowy i nadesłał wyjaśnienie, w którym zwala całą winę na swego wiceprezesa, autora wspomnianego listu. Miał on bez porozumienia się z zarządem wysłać pismo o treści obraźliwej i ukarano go za to naganą.

Warszawa nie uważa aby satysfakcja ta była dla niej wystarczającą i domaga się innego zadośćuczynienia, a jeśli go nie otrzyma, wówczas będzie musiała skierować sprawę na inną drogę.

Lista mistrzów boksu
w Czechosłowacji

Chociaż u nas indywidualne mistrzostwa Polski odbędą się dopiero w kwietniu roku przyszłego, Czechosłowacja hołduje innym metodom. Tam w końcu roku kalendarzowego odbywają się mistrzostwa pięściarskie.

Tegoroczne mistrzostwa rozegrano w Brnie i dały one dość sensacyjne wyniki. Oto lista nowych mistrzów:

Ztechlik, Macela, Strba, Kosturni, Biesak, Torma, Carda, Wala.

Lista ta odbiega znacznie od ostatniej reprezentacji Czechosłowacji wyznaczonej na zawody międzypaństwowe.

Należy zaznaczyć, że mistrz wagi muszej, Stechlik, pokonał w finale Zaczara, który reprezentował Czechosłowację na mistrzostwach słowiańskich w Pradze. Tym razem Zaczara wykazał formę niedostatecznąą...

Wszędzie króluje hokej

Łódź przoduje w Polsce. — PZHL dobiera nieodpowiednich przeciwników. — Hokej w Poznaniu. — Czyście słyszeli o wyniku 25:0?!!!

Hokej łódzki może być dumny — pod względem organizacyjnym wyprzedził wszystkie okręgi. Nie stracono ani jednego terminu, wykorzystano wszystkie możliwości, byle tylko pchnąć jak najbardziej naprzód rozgrywki o mistrzostwo okręgu. Z chwilą nastania pierwszych mrozów drużyny ruszyły ze startu i już w najbliższych dniach wiadomym będzie oficjalnie kto zdobędzie mistrzostwo Łodzi.

Pod tym względem inne okręgi pozostały w tyle. W Warszawie, na przykład, dopiero w dniu dzisiejszym przeprowadza się spotkania eliminacyjne, które wyłonią uczestników puli finałowej. W eliminacjach biorą udział trzy zespoły okręgu warszawskiego: Legia, AZS i Żyrardowianka, a grupę finałową tworzą cztery drużyny, z czego dwie warszawskie, i dwie z podokręgów lubelskiego (WKS Lublinianka) i radomskiego (KS Radomiak).

Pierwsze spotkania naznaczono na dzień dzisiejszy, a ostateczne rozgrywki, zakończą się w/g ustalonego kalendarzyka nie wcześniej niż 3 stycznia 47 r. a więc niemal w ostatniej chwili. W tym samym czasie nasz ŁKS będzie miał pańszczyznę mistrzowską już poza sobą i wolne terminy na spotkania towarzyskie. WOZHL przeprowadza mistrzostwa w ten sposób, że wynik uzyskany przez drużyny warszawskie w spotkaniach eliminacyjnych będzie zaliczony im w finale, by zaoszczędzić terminów.

* * *

W Krynicy projektowany jest przez PZHL turniej hokejowy, noworoczny, z udziałem dwóch czeskich zespołów Slávii (Preszów i KS Kieżmark. Turniej ten pomyślany jest jako trening dla naszej reprezentacji przed wyjazdem na mistrzostwa hokejowe świata do Pragi. Plany PZHL są jeszcze szersze i obejmują przyjazd do Polski zespołu rumuńskiego (reprezentacji rumuńskiej), ale dopiero po mistrzostwach hokejowych świata.

Czy sprowadzenie Rumunów do Polski jest wskazane?

Chyba raczej nie.

Rumuni nie reprezentują w hokeju specjalnej klasy, o tym wiemy dobrze. Co z tego, że rozegrają kilka spotkań, skoro sport polski nie odniesie z tego korzyści nawet minimalnych.

Jeśli mamy płacić za przyjazd drużyn zagranicznych cennymi dewizami, sprowadzajmy takie, które przynajmniej choć w części swym poziomem gwarantują uzasadnienie tego wydatku. A tego o hokeju rumuńskim, mimo najszczerszych chęci, powiedzieć się nie da.

W Pradze będzie ogólnoświatowy zjazd hokejowy — okazja do zakontraktowania naprawdę wartościowych pod względem sportowym zespołów, pierwszorzędna. Więc raczej tam skierujmy swe wysiłki, postarajmy się o zakontraktowanie wartościowego przeciwnika. Da on korzyści materialne (w kasie PZHL nie przelewa się), da również wielkie korzyści sportowe.

Nie sztuka sprowadzić byle kogo zzagranicy, sztuka pozyskać takich przeciwników, którzy w hokej polski tchnęliby nowego ducha, dali mu pewne wzory godne naśladowania.

Polityka PZHL pod względem doboru przeciwników wydaje się conajmniej dziwna. ŁKS miał możliwości sprowadzenia do Polski hokeistów szwedzkich, rekomendowanych przez byłego swego trenera Cajslera. Z oferty tej PZHL nie tylko, że nie skorzystał sam, lecz przez nieudzielenie odpowiedzi w odpowiednim czasie uniemożliwił ŁKS-owi sprowadzenie Szwedów do Polski. A o przyjazd małowartościowej sportowo reprezentacji Rumunii nawet zabiega i czyni usilne starania. Zdrowy rozsądek nakazywałby skorzystać z okazji nadarzającej się ŁKS-owi bez oglądania się na Rumunów, lecz niestety PZHL, nie zawsze, jak widzimy zdrowym rozsądkiem w takich sprawach się kieruje.

* * *

Sezon hokejowy, poza Łodzią, rozpoczął się jedynie dotychczas w Poznaniu. Zainaugurował go mecz Lechii z AZS. Jak wiadomo, Lechia jest mistrzem okręgu poznańskiego, która w pierwszym spotkaniu potwierdziła, że tytuł ten słusznie przypadł jej w udziale.

Mając cały czas przewagę nad przeciwnikiem, zwłaszcza w dwóch pierwszych tercjach, Lechia uzyskała dwucyfrowe zwycięstwo w stosunku 10:3 (4:0, 4:1 i 2:2) zdobywając bramki przez Urbańskiego i Koczowskiego — po trzy, Kasprzaka — dwie, Kempla i Dybalskiego — po jednej.

Mecz ten zgromadził około 4 tys. widzów!

* * *

Niezła stosunkowo drużyna hokejowa angielska „Oxford" celem zaprawy bawiła w Szwajcarii i tutaj w Zurichu rozegrała swe pierwsze spotkanie z klubem „Zurich".

Jakkolwiek hokej szwajcarski w ostatnich czasach nie wykazuje specjalnego poziomu, (na co wskazują wyniki) to jednak w meczu tym odniósł zwycięstwo w stosunku nieprawdopodobnie wysokim. Wynik spotkania brzmi 25:0!!!

Nieźle musieli napracować się napastnicy KS Zurich, by zdobyć taką ilość bramek. Nieźle spisały się formacje obronne, nie dopuszczając ani razu przeciwnika do głosu. Fatalnie wypadła jednak gra drużyny angielskiej, która pozwoliła zdeklasować się.

Ciekawe, czy lekcja ta będzie dobrą nauczką dla drużyny Oxfordu?

Eliminacje w tenisie stołowym

Łódź przygotowuje reprezentację na mecz z Radomiem

Pierwszą poważniejszą imprezą w bież. sezonie będzie dla łódzkich zawodników tenisa stołowego mecz z reprezentacją Radomia. Zawody odbędą się dn. 29 bm. w Radomiu.

Celem przygotowania najsilniejszej reprezentacji ŁOZTS postanowił w drodze eliminacji wyłonić najlepszych zawodników i zaliczyć ich do reprezentacji. Do eliminacji wyznaczeni zostali. Grzelczyk, Osieckił. Supeł, Krysiak, Badowski, Wiktorowski i Bednarek.

Najprawdopodobniej, do Radomia wyjadą Grzelczyk, Supeł, Osiecki i Badowski. Jest to w tej chwili najlepsza czwórka łódzka, lecz ŁOZTS potwierdzenia tego chce w rozgrywkach eliminacyjnych. Radom jest przeciwnikiem, którego lekceważyć nie można. Miernikiem jego umiejętności jest wynik uzyskany w spotkaniu z Warszawą. Wprawdzie Warszawa wygrała to spotkanie 6:3, lecz musiała ciężko popracować.

Poza tym Łódź projektuje rozegranie dalszych spotkań międzyokręgowych. W pierwszym rzędzie w rachubę brane są Katowice i Kraków. Istnieje też nadzieja, że uda się nawiązać kontakt z Poznaniem. Sezon tenisa stołowego przez te spotkania byłby bardziej ożywiony i urozmaicony.

Pechowe mistrzostwa

Po raz wtóry szermierze ZZK (Łódź) nie doczekali się przeciwników. — Samowola winna być przykładnie ukarana

Z mistrzostwami szermierczymi jest coś grubo nie w porządku. Przed paru tygodniami miały się one odbyć w Łodzi, lecz uczestnicy zamiejscowi, to znaczy Sokół krakowski i katowicka Pogoń nie przybyły. ZZK (Łódź) poniósł pewne koszty związane z organizacją, a odszkodowania szukać będzie chyba w niebie, bo Polski Zw. Szermierczy w udzielonym wyjaśnieniu przedstawił sprawę tak jakoś sprytnie, że właściwie całą winę za niedojście do skutku zawodów przypisał organizatorom, to znaczy ZZK.

Nie wiemy, czy nad tym wszystkim ZZK przejdzie do porządku dziennego. To sprawa klubu i jego ambicji sportowej. Natomiast godne podkreślenia jest, że **ZZK, mimo takich wstrętów zgodził się po raz wtóry na organizację mistrzostw szermierczych Polski** i poczynił odpowiednie przygotowania, tak dalece posunięte, że nawet wysłał dla drużyn przyjezdnych specjalny wagon, pragnąc zapewnić zawodnikom maximum wygód w podróży.

I co się okazuje?

Z wagonu tego Sokół i Pogoń skorzystały, lecz mimo tego ... się nie zjawiły!

Diaczego?

Właśnie! Goście samowolnie zmienili w drodze dyspozycje i zamiast na dworzec Fabryczny gdzie oczekiwał ich specjalny wysłannik ŁOZ Sz., ob. Rudnicki, zjechali na dworzec Kaliski. Nie widząc nikogo, udali się do Grand Hotelu, a ponieważ znaleźli tylko jeden pokój wolny, **nie uważali za stosowne nawiązać jakiegokolwiek kontaktu z organizatorami i tym samym wagonem udali się w podróż powrotną do domów!!!**

A przecież nie było nic łatwiejszego jak porozumienie się z organizatorami na miejscu. Wystarczyło kupić jakiekolwiek pismo miejscowe i dowiedziałoby się wszystkiego. **Lecz na to trzeba było wykazać chociaż troszkę dobrej chęci i woli, a tej — niestety — ani Sokół, ani Pogoń nie wykazały.** Auto, które miało zawieźć szermierzy do specjalnie zarezerwowanych kwater w hotelu Domu Żołnierza, odjechało z niczym i, rozumie się, **mistrzostwa znów się nie odbyły.**

Tym razem chyba nikt nie powie, że nastąpiło to z winy organizatorów. Nawet Polski Zw. Szermierczy!

Nie sądzimy, by po wczorajszym wydarzeniu ZZK zdecydował się po raz trzeci na organizację mistrzów, nie sądzimy też, by zespół szermierzy łódzkich stanął na planszy, jeśliby Polskiemu Zw. Szermierczemu podobało się wyznaczyć raz jeszcze termin mistrzostw.

Sprawą tą powinno zająć się walne zgromadzenie P. Zw. Sz. i przez odpowiednie ukaranie winnych dać całkowitą satysfakcję stronie poszkodowanej, to znaczy klubowi ZZK.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR W.P.

Dziś dwa ostatnie przed świętami przedstawienia opery Bogusławskiego „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale".

O godz. 15-ej w roli Doroty wystąpi M. Miedzińska, w roli Basi — E. Bonacka.

O godz. 19,15 w roli Doroty wystąpi J. Godlewska, w roli Basi B. Sojecka.

TEATR KAMERALNY, ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19,15 jedno przedstawienie współczesnej kommedii J. Anouilh'a „SPOTKANIE" (Le rendez-vouz de Senlis).

Kasa czynna od 10-ej. tel. 123-02.

TEATR TUR

Dziś dwa ostatnie przed świętami przedstawienia świetnej komedii „Pan Damazy" J. Blizińskiego z mistrzowską kreacją Al. Zelwerowicza w roli tytułowej — o godz. 15,30 i 19,15.

W poniedziałek, wtorek i środę przedstawienia zawieszone. Od czwartku wraca na scenę „Pan Damazy".

TEATR „SYRENA", Traugutta 1

Dziś dwa przedstawienia komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia p.t.

„MOJA ŻONA PENELOPA"

Udział biorą: Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Jerzy Pichelski, Kazimierz Pawłowski, Stefan Witas.

Początek przedstawień o godz. 16,30 i 19,30

Kasa czynna cały dzień —tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19 wspaniale wystawiona operetka F. Lehara „Miłość cygańska" z udziałem najlepszych solistów i całego zespołu artystycznego.

Kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „GONG", Południowa 11

„Danina Humoru" z Dymszą i Gierasieńskim. Początek o godz. 1630 i 19,30 12299

Poszukiwanie rodzin

KTO WIE cośkolwiek o losie szwagra mego Teodora Walmana (51 lat) proszony jest o powiadomienie (ewentualnie za wynagrodzeniem) adwokata Józefa Fajnberga, Narutowicza 74, tel 276-18. 12272

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. med. B. TOŁCZYŃSKI, specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Sienkiewicza 37, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6. 9652

Dr med. SIEŃKO KSAWERY specjalista chorób skórno-wenerycznych Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 godz. 12—2 4—6. 8376

Dr. TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno-wenerycznego św Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 9400

Dr. JAN FALKOWSKI, chirurg-urolog, specjalista chorób nerek, pęcherza, dróg moczowych. Piotrkowska 23—4, (3—4) tel. szpitalny 250-70, gabinetu 191-89. 13044

Dr. KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41 — 1, 3—6, Tel. 150-53. 7883

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria. obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7 tel. 181-4 7884

Dr. MIRSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37 tel. 257-23, 9335

Dr ŁOZA EMIL, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 3—6. tel. 179-56 Sienkiewicza 34. 11136

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26, przyj. 2—5. 8076

Dr. B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, przyjmuje od 3 do 5 Kopernika 6. tel. 186-00. 12944

Lekarz-dentysta ZOFIA BALICKA. Przyjmuje od 10—13 i od 16—19, Moniuszki 11, II piętro, tel. 151-15. 7943

LEKARZ-DENTYSTA Tadeusz Mintz. Leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne, Południowa Nr 46. Przyjmuje. Telefon 268-91. 8918

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 7936

Dr med. S. ŻURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 8366

Dr BATAJ-ŻURAKOWSKA specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 8367

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6. Piotrkowska 16, tel 276-43. Leczenie elektrowstrząsowe. 1133

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 9, tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 7881

Dr. MIKOŁAJ BORNSTEIN akuszeria, ginekologia, Traugutta 9. 12858

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 109 m 6. Tel. 138-52. 7879

DR JERZY ŁUSZKIEWICZ choroby kobiece akuszeria, przyjmuje od 4 — 6 Legionów 3 m. 6, tel. 203-78 9125

Dr med. M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8—10 i 5—7. Nawrot 8. 7878

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Daszyńskiego 6. Od 8—10 i 4—6 po poł. Telefon 101-50. 7875

Dr. HENRYK PROCHACKI, specjalista chorób skórnych, wenerycznych, Legionów 17, przyjmuje 3—6. 13250

Dr. ŚWIĘCIŁO ADAM, choroby kobiece i akuszeria. Zawadzka 38, godz. 4—6. 9528

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA „abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76.

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 8618

Kupno — sprzedaż

GUSTOWNE sukienki, pilotki, szaliki po najniższych cenach poleca „Powiślanka", Narutowicza 40, tel. 260-58. 12242

RADIOAPARATY, fotoaparaty, kinoaparaty, telefony, motorki, każdą radiową lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuję — sprzedaję — zamieniam. Gdańska 17. Księżniak. 12035

POSZUKUJEMY maszyny na wyroby jedwabne (kretton-stühle, chelange) i inne oraz „links-links". Spółdzielnia „Zakard", Piotrkowska 88 tel 224-76. 13084

SREBRO, złoto-złom. Kupuję, płacę najwyższe ceny. Zakład zegarmistrzowski „Omega" Piotrkowska 4, tel. 141-64. 10499

PRAKTYCZNE podarki na gwiazdkę, torebki, pilotki, walizeczki, kapce eleganckie, tanie obuwie zastępcze, bamboszki, pantofle domowe poleca „Pierwsze Źródło Zakupu" Piotrkowska 142. Sklep frontowy. 13082

KOMPLET DZIEŁ NIETSCHEGO oraz wielki wybór książek w księgarni „Czytaj" Narutowicza 2. 13212

MEBLE — Sprzedaż — Kupno — Zamówienia — Zamiany. Łódź, Piotrkowska 275. Galar i Bernacki. 11637

DOM MEBLOWY. Poleca najtaniej meble biurowe sypialnie, stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, leżaki, stoły i krzesła, duży wybór. Obsługa fachowa. Dom Meblowy, Łódź, Piotrkowska 154, tel. 202-84. 11313

DOM, willę, plac, objekt przemysłowy handlowy w Łodzi, centrum, przedmieścia, w Pabianicach, Aleksandrowie, Konstancinowie, Rawie, Zgierzu, Kutnie, Koluszkach, Głownie, Brzezinach, Tomaszowie sprzedamy. Łódź, Plac Wolności 6/4. Biuro pośrednictwa, godziny: 11—1, 4—6. 12833

ZABAWKI — duży wybór poleca sklep Zawadzka 4. 13177

RADIO do sprzedania 5 lamp. Pomorska 24 m 11, Olejnik Wł. 13176

MEBLE w dobrym i złym stanie kupuje stolarnia, Krasickiego 3 przy Rzgowskiej (przystanek Piaseczna). 12968

LALKI, zabawki, ozdoby choinkowe. Firma Feliks Bem — Legionów 25a 12971

MEBLE sypialnie stołowe, leżaki, sztuki pojedyncze gotowe i na zamówienie oraz na składzie meble biurowe. Poleca Izdebski, Piotrkowska 31 m 2 front I piętro. 11594

KUPUJEMY patefony płyty gramofonowe nawet połamane, radioaparaty i lampy radiowe „Melodiofon" 6-go Sierpnia 23 11460

KUPUJEMY złom srebrny w każdej ilości (przedmioty srebrne, monety) płacimy najwyższe ceny. Laboratorium Chemiczne Pl. Wolności 2 m 2 na lewo w podwórzu 8 — 3. 12835

PAPILOTKI ciastkowe czekoladowe poleca Wytwórnia Papilotek R. Gryglas Łódź, Piotrkowska 15. 13083

SPRZEDAM radio „Super" Telefunken z oczkiem Sporna 25 — 1. 12291

D.K.W. 300 cm w dobrym stanie sprzedam Senatorska 19 m 50. 12292

RADIO super wysokiej klasy sprzedam. Wolna 13 m 1 (przy Limanowskiego). 12293

KONCESJONOWANY zakład elektrotechniczny C. Kowalczuk, Południowa 18 wykonuje instalacje światła i siły, rysunki dla elektrowni (załatwianie protokółów). Kupuje materiały elektryczne, telefony i inne przyrządy elektryczne. 11970

RADIO okazyjnie 6 lampowe, norweskie najnowsze oraz zapasowe lampy sprzedam Biuro Techniczne Schmidt — Madaliński Zamenhofa 2 tel. 108-77 do 4, oraz 175-51 wieczorem. 12295

RADIO 7 lampowe z okiem magicznym sprzedam. Wiadomość: Stalina 12—10. 12313

Różne

PRZYBŁĄKAŁA się suczka mieszana z wilków. Do odebrania Rzgowska 144—2 Dratwicki.

UCIEKŁ pies bernardyn w okolicy Sienkiewicza. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Sienkiewicza 27 m 25. 13261

50 ZŁ. Kosztuje zamówienie fotografa do domu, na zabawę, wesele przy choince itp. uroczystości w firmie „FOTOMATON" Narutowicza 8. Korzystaj z okazji!!! 12262

OLESIU, prosimy Cię bardzo ażebyś przyszedł do nas do domu. Ważna sprawa, Halina i Małgosia Łódź.

WSPÓLNICZKI z kartą rzemieślniczą bez kapitału poszukują do wspólnej pracowni krawieckiej. Tel 123-23. 12264

ZDJĘCIA legitymacyjne, amatorskie wykonuję w tym samym dniu, Legionów 1. 8772

JEDYNY w Łodzi Foto-Automat wykonuje zdjęcia legitymacyjne tanio i szybko. Narutowicza 8. 11969

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę. Łódź, Śródmiejska 23 m. 2. 9008

GABINET KOSMETYCZNY „Wenus" Piotrkowska 83. Wszelkie zabiegi nowoczesnej kosmetyki. Porady bezpłatne. 11249

PRACOWNIA kożuszków zakopiańskich przyjmuje wszelkie roboty, Łódź. Wschodnia 50 m 10 wejście w podwórku na lewo. 12909

CEROWANIE artystyczne wszelkiej garderoby. Elektryczne podnoszenie oczek. Szolimowa, Piotrkowska 30. 11113

ARTYSTYCZNA cerownia, reperacja uszkodzonej garderoby. Szczęsna Jadwiga, Pomorska 44, m. 35. 110047

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA zdolna chemiczarka na stałe i na godziny wieczorne od zaraz. Pralnia Nawrot 15. 13209

POTRZEBNA samodzielna pracownica domowa. Referencje. Warunki dobre. Żeromskiego 12—19. 255

POTRZEBNY elektromonter oraz mechanik na maszyny szwalnicze różnego typu (porządana znajomość maszyn saneczkowych). Państw. Zakłady Przem. Dziewiarskiego Nr. 5. Łódź, Łukasińskiego Nr. 4. 13256

POTRZEBNY chłopak 14—16 lat, uczciwy, inteligentny do praktyki radiotechnicznej. Zgłoszenia: „Radjo-Ekravox", Piotrkowska 108.

POWAŻNA instytucja poszukuje wykwalifikowanej siły biurowej, biegle stenografującej i piszącej na maszynie. Oferty wraz z życiorysem i referencjami prosimy składać do administracji pisma pod „instytucja". 13258

ROBOTNIKÓW do nakładania lodu na dobrych warunkach zatrudni firma „Leśny zdrój" Wodny Rynek 14. 13259

Lokale

LEKARZ poszukuje pokoju przyjęć na 4 godziny, śródmieście. Wiadomość Kościuszki 39—6, Krawiec. 13227

Nauka

KOREPETYCJE z matematyki fizyki i chemii daje. Zakres gimnazjum i liceum ul, M.C. Skłodowskiej (Podleśna) 36 m 3. 12296

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO: palcówkę, kontrolkę fabryczną na nazw. Lipski Michał, Sosnowa 15 — 40.

KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Czarodziejski kwiat".

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Ulica Złoczyńców".

ADRIA (Marsz. Stalina - Główna) — „Ulica Złoczyńców".

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Dzisiaj i zawsze".

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — Zamieć śnieżna."

TĘCZA (Piotrkowska 108) — Elwira Madigan".

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Korsarze północy"

HEL (Legionów 2/4) — „Zamieć śnieżna".

STYLOWY (Kilińskiego 124) — „Blaski i cienie życia kobiety".

WŁÓKNIARZ (dr. Próchnika 16) — „Jaśnie pan szofer"

ROBOTNIK (Kilińskiego Nr 178) — „Strachy".

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76/78) — „Elwira Madigan".

REKORD (Rzgowska 2) — „Dorożkarz Nr. 13".

BAJKA (ul. Franciszkańska 31) — „Zaklęta księżniczka".

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Wielki przełom".

ROMA (ul. Rzgowska 34) — „W okowach lodu".

ZACHĘTA (ul. Zgierska 28) — „Szary Lord".

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Kwiat miłości".

OŚWIATOWE (Rzgowska 94) Film amerykański z II wojny światowej p. t. „Droga do zwycięstwa".

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D-011480
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 20.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej
Odbito w drukarni L. I. W., Łódź, Zwirki 17